

POLSKI MIT

TYGODNIK

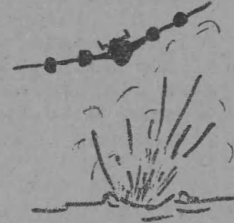
HEBDOMADAIRE POLONAIS

Nr 9-10 Rok. A.
17-24 X 1944.

ORGAN POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA PAŃSTWA I PRACY

B.D.I.C.

Wrzesień 1939 - 1944



"Bezsilny bagnet rdzą przeżera ból,
ucichły pieśni potargane tony,
lecz za górami z krwią przesiąkłych pól
zbudzi się świt nieustraszonych."
Józef Łobodowski - "Noc nad granicą".

Wrzesień 1939 roku to jeden wielki zryw całego narodu, z symbolem Warszawy na czele. To walka z najeźdźcą wszystkich, bez względu na przekonania społeczne, polityczne i religijne. To walka rozpaczliwa, nierówna, w której nie pyta się kto jest winny, że ręce polskie wyciągające się po karabin są puste. Walka, w której się nie oskarża, ale zaciśka się zęby i z łopatomy broni się progu swego domostwa. Obrona Warszawy z roku 1939 to sprzężenie całego Narodu jedną wielką wolą walki.

Wrzesień 1944 roku to też walka. Walka cięższa, bardziej nierówna, walka garstki szaleńców, przed którą cały świat głowę chyli w podziwie. Tak. Warszawa roku 1944 to też walka.

Obca propaganda wyprawia karczemną awanturę nad grobem. Krzyczy o oddaniu po wojnie pod sąd obrońców Warszawy - za to, że szybciej na zgliszczach zatknąć chcieli sztandary białoczerwone, że szybciej i sami odkupić chcieli smutną konieczność złożenia broni w 1939 roku. Zrzucanie nawzajem na siebie oskarżenia za odpowiedzialność za walkę, tak, jakby Polacy nie byli potomkami tych z pod Grunwaldu, Wiednia, Racławic, Grochowa, Warszawy. Świat oskarża nawzajem siebie za walkę Polaków o wolność.

Tylko obrońców Warszawy nikt się nie pyta. Bo ich niema o co się pytać. Napewno już dziś nie odpowiedzą. Będą milczeć na szancku, bo w walce mają zęby zaciśnięte z goryczy. Może i wszyscy padną. Wiedzą o tym.

Święte godziny konania, tak konanie Chrystusa na krzyżu wobec tłumu, nierozumiejącego wielkości sceny, rozgrywającej się przed jego oczyma. I nawet o szaty kości się rzuca. Mówi się przecież przez radio - stacje "aljanckie" kto ma dyskutować grób warszawski.

Ale wy, którzy trwacie i konacie, wiedzcie - że przejęliśmy wasze zlecenie wielkości, - że zrozumieliśmy wasz zryw, bośmy też Polacy, I wiedzcie, że gdy padniecie co do jednego, zniszczycie wreszcie tragiczną legendę o kraju, z którego w dobie klęski pół rycerzy uchodzi żywych. Wy stworzycie nową legendę. Legendę nieugiętej wielkości, legendę nieustraszonych.

Q. p. 155 ^{9/10} Res.

DRUGI OKRES NASZEJ PRACY

WESZLIŚMY W OKRES WOLNOŚCI.

Nad Francją, w której żyje półmilionowa rzesza Polaków, powiał sztandar wolności. Ogromna część Francji jest wolna. Życie na rodu francuskiego powoli wchodzi na nową tory, a wraz z nim i życie naszej emigracji. Po czteroletnim okresie brutalnego ucisku, prześladowania niespotykanego dotychczas w dziejach, zaczynamy stawiać pierwsze kroki w atmosferze dawnej wolności i zmierzamy do lepszego jutra.

Lepsze jutro dla nas wszystkich to nie tylko nasza wiara, - to pewność. Pewność tym większa, iż gruntuje się ona w atmosferze entuzjazmu odzyskanej wolności. Entuzjazm i pewność są tak duże, iż istnieje usprawiedliwiona obawa, abyśmy w tych dniach wielkiej radości nie zapomnieli o tym, że w życiu społecznym nic się samoczynnie nie dzieje i koniec walki o wolność nie jest końcem pracy o lepsze jutro.

Wolność, którą odzyskaliśmy, nie została nam przez nikogo ofiarowana, ale zupełnie śmiało możemy powiedzieć, żeśmy na nią wraz ze społeczeństwem francuskim uczciwie zasłużyli. Przez cały czas ucisku, bójki, nie pozostawaliśmy neutralnymi widzami, nie przeciwstawialiśmy tylko biernego oporu, ale przeciwnie zawsze i wciąż, w miarę naszych sił i środków materialnych, prowadziliśmy walkę z wrogiem i pracowaliśmy nad tym, by wielki dzień radości, dzień wyzwolenia, stał się rzeczywistością.

Zdawał sobie z tego sprawę wróg. Od dnia wejścia na ziemię francuskie rozpoczął prześladowanie żywiołu polskiego. Było ono bezustanne. Jeszcze w przededniu ucieczki dzicyz hitlerowskiej z Francji przyszło polecenie do Gestapo, by wszelkimi sposobami zlikwidować sprawę polską we Francji. A szef tej instytucji, stworzonej przez Hitlera, ku hańbie ludzkości, oświadczył, że element polski dla Niemców jest gorszy niż Żydzi i będą z nim postępowali jeszcze gorzej.

I radość jaka nas spotyka jest radością należnego odpoczynku po okresie wytrwałej, ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Ale nie zapominajmy nigdy o tym, że jest ona tylko odpoczynkiem, że wynik walki i pracy na ziemi francuskiej nie zwalnia nas z dalszych obowiązków.

WOLNOŚĆ NASZA NIE JEST WOLNOŚCIĄ CAŁEGO NARODU POLSKIEGO.

Współdziałaliśmy uczciwie ze społeczeństwem francuskim w okresie ucisku. Ale w dniu radości nie możemy tak jak ono cieszyć się pełnym sercem wolnością. Bowiemy wolność nasza nie jest wolnością całego Narodu Polskiego. Radość nasza jest owiana ciężkim smutkiem i troską ogromną o losy społeczeństwa, żyjącego w kraju, którego uznajemy się częścią nierozdzielną.

Bo oto w chwili, kiedy nad ziemię francuską powiewa sztandar zwycięstwa i wolności, kiedy rozlega się pieśń tryumfu, wzmagają się ucisk nad ziemią polską. Kiedy stolica Francji - Paryż - w powodzi sztandarów rozbrzmiewa pieśnią radości w dniu swego wyzwolenia - w tym samym czasie stolica Polski - Warszawa - spowita dymami pożarów, rozbrzmiewa hukami wybuchów pocisków artyleryjskich i bombowych, jękiem obrońców, konających na barykadach i męczenników, umierających po więzieniach i obozach koncentracyjnych. Warszawa od tygodni krwawi się samotnie w nierównej walce i w tym samym czasie obchodzi jeden więcej dzień bohaterstwa i męczeństwa. Dlatego radość nasza w dniu wolności łączy się ze smutkiem, gdy myślimy o Polsce i jej sercu - Warszawie.

WOLNOŚĆ NASZĄ ROZUMIEMY W SPOSOB SPECJALNY.

Wolność to odpoczynek po pracy i nic więcej. Ale odpoczynek ten długo trwać nie może. Wolność nie tylko nie zwolniła nas z dawnych obowiązków, ale je zwiększyła. Bo to już nie tylko walka z wrogiem, ale rozpracowanie wielkiej dziedziny życia społeczno-politycznego, leżącej dotychczas odłogiem, nad którą pracą hamowaliśmy w okresie walki, stawiając ją na pierwszym miejscu w kolejności zadań, stojących przed społeczeństwem polskim na emigracji. Rozpracowanie tej dziedziny to rzecz bardzo ważna, gdyż to jest zagadnienie naszego jutra, które musi być lepsze, które musi być takie, aby w nim już nigdy nie było września 1939 roku i całego pięcioletniego piekła, jakie przeżywa Naród Polski na swych ziemiach.

Ale i to nie wszystko. Wolność to ułatwie nie warunków pracy. Dotychczas dużo wkładaliśmy wysiłków w naszą pracę. Specjalne warunki tej pracy powodowały, że wyniki były mniejsze niż możnaby było uzyskać w warunkach normalnych. Dużo więc pozostaje do nadrobienia i dlatego wysiłki obecne muszą być wielokrotnie.

A nadto tak się złożyło, że my, emigracja, uzyskaliśmy wolność wcześniej, niż całość Narodu Polskiego, przez co staliśmy się już strażą przednią. Stąd wypływa jedno wskazanie: pracować musimy nie tylko za nas, ale za cały Naród Polski jeszcze krwawiący w niewoli.

Tak pojmujemy wolność naszą.

PRACA PRZED NAMI OGROMNA.

Praca ta bowiem nie tylko będzie wymagała od nas wysiłku dla usunięcia zniszczeń wojenną spowodowanych, ale usunięcia z naszego życia społeczno-politycznego i gospodarczego tych braków, które je dotychczas hamowały i przeprowadzenie reform, zapewniających pełny rozwój naszych wartości społecznych.

POGRZEB POLEGŁYCH VILLARDCZYKÓW

Każdy dzień przynosi wieści o odkryciu nowych zbrodni, popełnionych przez germańskich, barbarzyńskich hitlerowców. Do listy, która już zawiera miliony nazwisk umęczonych i pomordowanych naszych braci, dopisywać należy coraz to nowe nazwiska. Lista ta nie da nigdy całkowitego obrazu zbrodni niemieckich, siepacze Gestapo bowiem nie tylko mordowali, ale i w wyrefinowany sposób usiłowali tuszować swe zbrodnie przed oczyma cywilizowanego świata.

W środę dnia 13 września 1944 roku społeczeństwo polskie i francuskie w Villard-de-Lans /Isère/ złożyło hołd ośmiu męczennikom, zamordowanym w okolicach tego miasteczka. Wszyscy ci bohaterzy należeli do najbardziej prześladowanego narodu polskiego, a żaden z nich nie przekroczył jeszcze dwudziestego roku życia. Byli to bowiem uczniowie liceum polskiego w Villard-de-Lans. Oddali swe młode życia za wolność Francji.

Tragicznym zbiegiem okoliczności wielu z nich nie było pierwszymi ofiarami swych rodzin, a w innym wypadku morderstwo to pozbawiła rodzinę jedynego opiekuna, mimo tak młodego wieku. Tak Zygmunt Łukowski był synem jeńca wojennego, który po powrocie z niewoli został zabrany przez Gestapo, internowany w Vernet, a stamtąd zabrany do Niemiec, gdzie wszelki ślad po nim zaginął. Dylinger Jerzy, którego ojciec oraz czterech wujów zostało również zabranych przez Gestapo. Zglinicki był opiekunem licznej rodziny, podobnie jak i Pawłowski Leon.

Pogrzeb odbył się przy udziale licznie zgromadzonej ludności. Na pogrzebie reprezentował Konsula Generalnego Rzeczypospolitej w Lyonie P. Samborskiego, dyrektor Berger, imieniem którego złożył na trumnach dwa wieńce od Konsula i od P.O.W.N. Pozatym w pogrzebie wzięli udział p. Preszes Switalski, oraz część grona nauczycielskiego, które uniknęło hitlerowskiego pogromu.

LEKKĄ BĘDZIE DLA POLSKICH BOHATERÓW GOSCIENNA
ZIEMIA FRANCUSKA, ZA KTÓRĄ ODDALI SWĘ MŁODE
ZYCIE.



NACISZ

PROGRAM

WŁASNA IDEA, WŁASNY PROGRAM.

Polskie Zjednoczenie Państwa i Pracy, powstałe pod okupacją niemiecką, w trudnych warunkach pracy konspiracyjnej, spotkało się z gorącym przyjęciem ze strony polskiej emigracji we Francji. Cóż było powodem, że P.Z.P.P. w 1943 i w 1944 roku było manifestacyjnie przyjmowane przez poszczególne ośrodki polskie we Francji? Nie stały przecież za P.Z.P.P. żadne potęgi zewnętrzne. P.Z.P.P. nie było agenturą obcych mocarstw. Było ono wyłącznie organizacją polską, skłaniającą sprawę polskiej i pracy. Nie stały za P.Z.P.P. żadne fundusze oficjalne czy półoficjalne. P.Z.P.P. opierało swoją siłę na zbiorowym i ofiarnym wysiłku finansowym społeczeństwa polskiego. Cóż więc różniło P.Z.P.P. od innych organizacji społecznych polskich? To przede wszystkim, że P.Z.P.P. posiadało własną ideę i własny program społeczno-polityczny. Wrazem tego jest szeregiem wydawnictw P.Z.P.P., a zwłaszcza "Podstawy Społeczno-Gospodarcze Zorganizowanej Pracy", wydane w roku 1943.

Program ten, zdawało się wtedy odległy, dzisiaj jest już bliski realizacji. Warto dlatego przypomnieć jego zasadnicze wytyczne, obejmujące wszystkie dziedziny życia polskiego, uświadomić go w polskich masach, by potem wystąpić do jego najpełniejszej realizacji.

POLSKA A SĄSIEDZI.

Punktem wyjściowym naszego programu będzie zawsze nasze położenie geopolityczne. Położenie niezwykle trudne. Jesteśmy przecież państwem o otwartych granicach, okrążeni dwoma potężnymi sąsiadami - Rzeszą niemiecką i Rosją. Sąsiedzi nasi nawet wtedy, gdy są wrogo ustosunkowani do siebie, gotowi są zawsze porozumieć się naszym kosztem, kosztem niepodległości politycznej Państwa Polskiego.

Zjawisko to znane każdemu pokoleniu, jakże wyraźnie występowało w ciągu ostatniego pięciolecia, czego tragicznym symbolem był sierpień i wrzesień 1939 roku i sierpień i wrzesień 1944 roku. Symbolem tego będzie porozumienie niemiecko-rosyjskie z 23 sierpnia 1939 roku i wspólny atak - niemiecki z 1 września, rosyjski z 17 września, uwieńczony ostatnim Traktatem Rozbiorczym Polski z 23 września 1939 r.

Powtórzenie polityki rosyjskiej z sierpnia i września 1939 roku następuje w sierpniu 1944 roku, gdy Warszawa zrywa się do heroicznego boju, podczas gdy wojska rosyjskie idące na Warszawę i Prusy Wschodnie stanęły u progów Warszawy, czekając na wytopienie bohaterów Warszawy i spalanie stołicy Polski przez zbirów hitlerowskich.

W WALCE Z NIEMCAMI.

Cała historia Polski, a zwłaszcza historia ostatniej wojny dobitnie uczy, że nie tylko nie może być zgody między Polską a Niemcami, ale nawet jeden z tych narodów musi zniknąć z karty Europy, jako niezależna siła polityczna. Z dumą i z radością dzisiaj stwierdzamy, że tym narodem, który znika na wieki z mapy Europy jako samostanna siła polityczna jest nasz odwieczny wróg niemiecki. Czyż wobec niemożliwości porozumienia się z Niemcami nie należałoby się oprzeć o Rosję?

CZY Z ROSJĄ ?

Współpraca z Rosją znajdowała w społeczeństwie polskim zawsze żywszy odźwięk, niż jakiegokolwiek pomysły współpracy z Niemcami. Liczne ugrupowania polityczne i wybitni politycy polscy usiłowali opierać nie tylko politykę polską, ale i egzystencję polityczną Polski o Rosję. Wystarczy tylko wspomnieć politykę Czartoryskich, Wielopolskiego, Romana Dmowskiego, a ostatnio Wandy Wasilewskiej. Cóż, kiedy niestety na tej współpracy wygrywała zawsze tylko Rosja, drogo każąc nam zawsze płacić za tę współpracę. Dlatego też, mimo chęci kollaboracji z Rosją ze strony licznych Polaków, możliwości współpracy polsko-rosyjskiej są zawsze trudne do przyjęcia, gdyż Rosja żąda albo pokowy Polski, tak jak to ostatnio głosi polityka rosyjska, albo nawet żąda podporządkowania Polski Rosji, na co uccziwy Polak nigdy się zgodzić nie może.

Mimo trudności porozumienia się z Rosją społeczeństwo polskie dąży do dobrych sąsiedzkich stosunków z naszym wschodnim sąsiadem, czego wyrazem były pakt o nieagresję polsko-rosyjskie, a ostatnio rozmowy moskiewskie p. Premjera Mikołajczyka. Warunkiem jednak porozumienia musi być równorzędność w traktowaniu obopólnych interesów, oraz gwarancja całości i pełnej niezależności obu kontrahentów.

DEMOKRATYCZNI SOJUSZNIICY.

Dlatego też chcąc zachować naszą pełną niezależność polityczną, a nie móc się w tej sytuacji oprzeć na Rosji, zwrok nasz skierowujemy zawsze ku demokracji zachodnim: Francji, Anglii i Stanom Zjednoczonym.

Nie da się dzisiaj zaprzeczyć, że przymierze polsko-francuskie było filarem pokoju europejskiego w ciągu ostatniego przedwojennego dwudziestolecia. Narastanie potęgi niemieckiej kazało nam uzupełnić przymierze polsko-francuskie sojuszem z Wielką Brytanią.

Na kilka dni przed napadem niemieckim na Polskę Anglia zawarła z nami aljans

wojskowy. Sojuszowi polsko-angielskiemu przez cały okres wojny jesteście całkowicie wierni.

Wybitny udział w wojnie obecnej Stanów Zjednoczonych i żywe zainteresowanie się Ameryki sprawami polskimi stawia na porządku dziennym najbliższej przyszłości kwestję naszej współpracy z Wielką Demokracją Amerykańską. Łączy nas silnie nasze wspólne umiłowanie wolności, tradycje udziału bohaterów polskich w walce o wolność Stanów Zjednoczonych, oraz powiązanie emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych zarówno z Polską jak i z Demokracją Amerykańską.

Doceniając znaczenie naszych stosunków i sojuszów z Demokracjami Zachodu zdajemy sobie jednak sprawę, że mimo pełnej pomocy dyplomatyczno-politycznej i ekonomiczno-finansowej naszych aliantów, sojusznicy zachodnio-europejscy, czy amerykańscy są niestety daleko i nie zawsze mogą nam przyjść na czas z pomocą. Tak było we wrześniu 1939 roku. Tak jest również i we wrześniu 1944 roku.

POLSKA W SŁUŻBIE POKOJU.

To też niezależnie od naszych sojuszów z wielkimi mocarstwami pragniemy usiłować się porozumieć z państwami mniejszymi, znajdującymi się w podobnym, jak i Polska położeniu.

Tragedją państw małych jest zwykle wzajemne zwalczanie się i używanie swej energii narodowej na sporach z równie małymi sąsiadami. Energje tych narogów miast skupiać się i promieniować na zewnątrz rozładowuje się w małych i nieistotnych sporach

sąsiedzkich. Na walce małych wygrywają zawsze wielcy, którzy traktują państwa małe, jak kolonie czy sfery wpływów wielkich mocarstw europejskich. W rezultacie państwa małe stają się wasalami wielkich mocarstw i terenami krwawych wojen. Stosunki rumuńsko-węgierskie czy czesko-węgierskie są tego zjawiska najlepszym przykładem.

Rola nasza winna się przeto sprowadzić do skupienia wszystkich sił naszych sąsiadów i wszystkich krajów środkowo-europejskich w jeden zwarty organizm, skierowujący swe wysiłki nie do walki małych z małymi, lecz do obrony małych przed wielkimi, zwłaszcza przed zachłannością imperjalizmu niemieckiego.

Gdy po wojnie obecnej, której zwycięski koniec jest już bliski, zajmiemy się sprawą budowy tam, zagradzającej imperjalizmowi niemieckiemu koncepcję, która wracać będzie stale na łamy dzienników i na konferencje dyplomatów będzie zawsze sprawą organizacji małych państw Europy Środkowej i Wschodniej w jedną, zorganizowaną całość. W tej organizacji nie może zabrać Polski. Ona jest naturalnym pomostem między państwami bałtyckimi, a bałkańskimi. Polska była, jest i będzie zaporą, o którą rozbijał się taran niemiecki. W oparciu o Polskę, organizującą zawsze front antyniemiecki oprzed się będą mogły małe mocarstwa i kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Przy ich pomocy i zgodnej współpracy będziemy mogli organizować pokój tej części Europy, a w konsekwencji przyczynić się do zapewnienia pokoju świata.

C.d.n.

EMIGRACJA a POLSKA

Pierwszy z listów otrzymanych zaraz po uwolnieniu Lyonu od jednego z naszych stałych czytelników, omawiających sprawy emigracji polskiej we Francji, podajemy w całości.

Emigracja polska we Francji nie jest emigracją polityczną. Ludzie, wchodzący w jej skład, musieli opuścić kraj nie ze względów politycznych.

Emigracja polska we Francji to społeczeństwo, złożone z ludzi, którzy nie znaleźli chleba w Ojczyźnie - to emigracja głodowa.

Emigracja ta nie jest więc zbiorowiskiem ludzi przypadkowo razem przez los rzuconych, nie ze sobą nie mających wspólnego. Emigranci polscy są ze sobą powiązani całym szeregiem wspólnych interesów, dążeń i zadań. Wypływa to już z charakteru i przyczyny emigracji z Polski do Francji, - z faktu, że większość Polaków, znajdujących się dziś we Francji była zmuszona szukać chleba i pracy poza granicami Państwa Polskiego, nie mogąc znaleźć go w Ojczyźnie.

wspólnota interesów emigrantów polskich we Francji jest większa, niż wszelkie istniejące przedziały polityczne, czy osobiste, gdyż przedewszystkiem każdy z nich jest emigrantem i na każdym kroku życia codziennego fakt ten odczuwa silnie.

Fakt, iż emigracja polska we Francji stanowi całość organiczną należy podkreślić, aby móc sobie zdać sprawę z tego, że stanowi ona całość nierozdzielną. Nie można mówić o polskiej emigracji we Francji, jako o części tego czy innego społeczeństwa, gdyż pozorne różnice, czasami nawet zdawałoby się głębokie, nie zmieniają w niczym faktu, iż cele, zadania i życzenia tej emigracji pozostają zawsze te same.

Polacy w kraju rzadko zdawali sobie doładnie sprawę z tego charakteru emigracji polskiej we Francji i stąd krzywdzenie jej.

drogą zwykłego pomniejszania jej rzeczywistej wartości.

Emigracja polska we Francji, mimo fizycznego oddalenia od Ojczyzny, częścią składową i nierozdzielną Narodu Polskiego. To powiedzie nie nie jest bynajmniej bezpodstawne. Obecna wojna wykazała aż nazbyt dobrze, iż każdy apel o pomoc, apel do walki o wolność, całość i niepodległość Rzeczypospolitej wydawany przez Naród Polski, znajduje natychmiastowy odzew wśród emigracji polskiej we Francji. Z tego faktu jednak wypływają pewne konsekwencje, posiadające znaczenie zasadnicze dla całości kształtu życia społecznego, czy też politycznego emigracji. Emigracja i jej życie społeczne i polityczne stały się w czasie obecnej wojny częścią składową życia całego Narodu Polskiego. Przestała ona być dalekim, zapomnianym ośrodkiem społeczeństwa dla tych, którzy w Kraju pozostali, przestała nawet sama obracać się jedynie w sferze zagadnień ją samą interesujących. Obserwujemy dziś wszyscy zjawisko tworzenia się życia politycznego, czy też społecznego emigracji polskiej we Francji w ramach partij czy też organizacji ogólnopolskich, kosztem organizacji lokalnych, zajmującymi się jedynie interesami czysto materialnymi i spychającymi w ten sposób rolę emigracji do roli organizacji podrzędnych, względnie części składowych wielkich ugrupowań politycznych. Żądania emigracji polskiej we Francji, sformułowane przez nią na samym początku obecnej wojny, stały się wreszcie rzeczywistością - bierze ona jaknajwyższy udział w życiu polityczno-społecznym naszego kraju, pracując pod komendą wspólnych dla kraju i dla emigracji kierowników.

Dla przyszłości emigracji naszej fakt ten ma znaczenie pierwszorzędne. Będąc częścią składową, a tem samem wyrażając opinię Narodu Polskiego, emigracja polska we Francji wejść musi w całość organizacji powojennej gospodarki państwa polskiego. Przestaniemy być tymi, którzy opuścili Ojczyznę, gdyż w niej miejsca dla nas zabrakło, lecz świadomymi ambasadorami polskości, związanymi równie silnie z Krajem, jak i ze swym francuskim warsztatem pracy.

Dla pełnego jednak uzyskania wyników obecnej naszej pracy dla Narodu Polskiego, nie wolno nam utracić, dla nas i dla Kraju, pokolenia, które dzisiaj, często jeszcze zbyt młode, aby zrozumieć głębokie powody związku organicznego emigracji z całym Narodem, coraz mocniej wiąże się ze społeczeństwem francuskim, rozluźniając tem samem więzy, wiążące je z Polską. Pierwszym krokiem wystąpienia z naszych szeregów to za-trata języka polskiego.

Placząc jednak, mógłby się ktoś spytać, przeskądżać tym dziecion w asymilacji z narodem kulturalnym i materialnie bogatym?

Obecna wojna aż nazbyt dobrze odpowiedziała na ten argument. Widzieliśmy wszyscy jakie znaczenie mają wartości materialne, wartości, dające się przeliczyć w płynną gotówkę. Jedyną i prawdziwą wartość w przebiegu całej tej wojny przedstawia strona ideowa i wojnę tę wygrywają ci, którzy w imię najświętszych ideałów ogólnoludzkiego biorą w niej udział. I dlatego też A-

dolf Hitler wojnę tę przegrał i dlatego w roku 1940 musiała ją przegrać Francja, zagrzebana w materialnym jedynie podejściu do wszelkich zagadnień życiowych - ta Francja, która dopiero poprzez ból, ucisk i mękę pod okupacją niemiecką odzyskała prawdziwą wartość życia i przywróciła swym sztandarom utracony blask.

Są jednakże i argumenty inne. Dobrze wiemy, że "naturalizowany" nie jest uważany za obywatela francuskiego pełnowartościowego, t. zn. iż często nie posiada nawet pełnych praw obywatela francuskiego. Wiemy również dobrze, jak niechętnie odnoszą się nasi gospodarze do elementu cudzoziemskiego, który wchodzi w ich szeregi.

Z drugiej strony Nowa Polska potrzebuje rąk do pracy. Walec wojny zmiażdżył nasze wsie i miasta. Tam wszystko czeka na nas - ziemia czeka na swoje dzieci, pewna, że przyjdą, że wrócą, że ręce po łokcie zakaszą, w garść spluną i ciężkim kilofem z gruzów od-walać zaczną, by zbudować ją na nowo, by uczynić ją piękną - taką o jakiej marzyli nasi męczennicy w niemieckich więzieniach, obozach koncentracyjnych i innych miejscach katuszy - taką o jakiej śniliśmy oddaleni, ale jedną myślą związaną Polacy-emigranci.

I bliski jest już moment, gdy zadudnią pierwsze maszyny, budujące nowy świat na naszej ziemi. I wtedy rzesza robotników i chłopów polskich, tych samych co tak nieustraszenie i nieugięcie stali na straży wolności i demokracji w Warszawie w latach 1939 i 1940, wybudują Polskę nową, Polskę "szklanych domów", Polskę - krwawo okupioną własność mas pracujących polskiego ludu.

EMIGRACJA POLSKA WALCZYŁA NA TERENIE FRANCJI

W ostatnich dniach komunikaty radjowe doniosły, że w walce o wyzwolenie ziemi francuskiej od hitlerowskich zbrodniarzy wzięły udział zorganizowane siły społeczeństwa polskiego, skupione w organizacji polskiej P.O.W.N.

Organizacja ta, na czele której stał obecny minister pełnomocny R.P. przy rządzie francuskim, p. Aleksander Kawałkowski, zasięgiem swym obejmowała cały obszar Francji.

Mimo linii demarkacyjnej, mimo trudnych warunków poruszania się obcokrajowców, a w szczególności Polaków, mimo prześladowań Gestapo, organizacja ta działała bardzo sprawnie, co zawdzięczać należy doskonałym formom organizacyjnym, poświęceniu jej członków, zarówno na stanowiskach kierowniczych, jak i wykonawców, a w szczególności polskim kobietom i młodym polskim dziewczętom, które z poświęceniem i narażeniem życia pełniły niebezpieczną służbę łączniczek organizacji.

Organizacja P.O.W.N. jest organizacją wojskową, a wszyscy jej członkowie żołnierzami Rzeczypospolitej.

Drugi okres naszej pracy.

Pozostawiając omówienie szczegółowych zmian dalszym artykułom, już pobieżne poruszenie najważniejszych punktów da nam obraz ogromu pracy, jaka przed społeczeństwem polskim stanęła.

W dziedzinie gospodarczej parcelacja całkowita wielkiej własności rolnej, rozumiana nie jako chwyt demagogiczny, ale konieczny nakaz, wypływający z niesprawiedliwego podziału własności rolnej. Chłop musi otrzymać ziemię, której bronił przed wrogiem zarówno wówczas, gdy pod Stoczkiem zdobywał armaty rękami czarnymi od pluga, jak i wówczas, kiedy w codziennej, upartej walce nie zezwalał jej sobie wyrzec wrogiom przez lat sto kilkadziesiąt. Chłop polski musi być właścicielem polskiej ziemi i to bezpłatnie, gdyż trudem i krwią przez pokolenia dawno już za nią zapłacił.

Uprzemysłowienie kapitalistycznych warsztatów pracy, podkreślić należy, nie jest wyłącznie naszym punktem wyjścia w reformach gospodarczych. Żądają tego wszyscy świadomi zmian, jakie w świecie zaszły. Podobnie jak i przy reformie rolnej naszą troską jest, aby przeprowadzone reformy w przemyśle, wyzwalaając robotnika z niewoli kapitalizmu prywatnego, nie rzuciły go w niewolę kapitalizmu państwowego. W tym wypadku nastąpiłaby zmiana formy wyzysku całego przemysłowego świata pracy.

Dlatego trzeba zmienić formy produkcji, wprowadzając czynniki społeczne świata pracy do kierownictwa wszystkich warsztatów, zatrudniających siły najemne. Organizacje przemysłu winny uzupełniać odpowiednio rozbudowane ubezpieczenia społeczne.

USPOŁECZNIE NIE PAŃSTWA.

Alé najważniejsze zadanie, stojące przed całym światem pracy jest stworzenie polskiej republiki ludowej jako państwa uspołecznionego. I znowu podkreślić trzeba, że nazwa sama nie wystarczy. Przed wejściem w formę cesaryzmu demokratycznego po roku 1926 Polska była republiką. Niemniej nie była nawet wówczas państwem uspołecznionym. Decydowały w nim bowiem koterje i panował przywilej pochodzenia, kapitału, a po roku 1926 dołączył się jeszcze przywilej zasług

rzeczywistych lub domniemyanych. Z tym wszystkim należy zerwać raz na zawsze. Państwo jako zorganizowana forma życia społecznego nie może być rozumiane jako coś stojącego ponad społeczeństwem. Formy organizacyjne muszą być wykonione przez świat pracy wszystkich dziedzin i tylko świat pracy winien mieć wyłączny wpływ na jego losy. Winien zniknąć przywilej, jakkolwiek byłoby jego pochodzenie. Demokracja musi być rzeczywistym sposobem życia, a nie frazesem, ukrywającym faktyczną zależność różnych członków społeczeństwa.

Dlatego przyjęliśmy dla naszej organizacji nazwę Polskie Zjednoczenie Państwa i Pracy, rozumiejąc przez to jedność państwa i całego świata pracy, wszelkich zajęć i zawodów. Jest to zarazem najrealniejsza forma demokracji.

OSWIATA A DEMOKRACJA.

Warunkiem, który decyduje o wprowadzeniu w życie form demokratycznych, poza reformami polityczno-gospodarczymi, jest oświata. Przeprowadzenie zmian, usunięcie braków dotychczas w tej dziedzinie panujących, uważamy za jedno z najpilniejszych zadań stojących przed społeczeństwem. Nauka na wszelkich szczeblach nauczania musi być zorganizowana, tak, aby dostęp do niej mieli wszyscy uzdolnieni we właściwych kierunkach. I nie tylko dostęp, ale zapewnienie możliwości ukończenia bez marnotrawienia zdrowia i czasu.

ZROBIĆ TO MUSIMY SAMI.

Takie ważniejsze z zadań, szkicowanych pobieżnie, stoją przed nami. Wymagają one ogromu pracy. I zrobić to musimy sami. Nikt nam tego nie da. Bezczytność nasza może ośmielić fałszywych proroków, którzy, mając na względzie osobiste cele, sprzeczne z celami świata pracy i państwa, który świat pracy ma budować, przyjdą i pracę nam utrudnią. Zrobić to musimy sami. Sam świat pracy, od półwieku przeszło dojrzały i świadomy swej siły.

Dlatego w dniach wolności odpoczynku nasz krótki. Odech głęboki przed dalszym wysiłkiem do walki o wolność całego Narodu Polskiego i do pracy nad odbudową polskiego państwa zjednoczonego z polskim światem pracy.

WOLNY LYON

W dniu 3go września Lyon stał się jednym z barwniejszych miast Francji. Barwy narodowe francuskie i sprzymierzonych zdobiły fasady budiwli gmachów publicznych i prywatnych, głowy niewiast lyońskich i piersi mężczyzn. Lyon witał swych wyswobodzicieli: armję wewnętrzną, regularne wojska francuskie, walczące pod dowództwem generała de Gaulle po stronie sprzymierzonych i zadkie jeszcze w tym dniu oddziały amerykańskie i angielskie.

Lyon, barbarzyńsko zniszczony przez uciekających w popłochu Niemców, szalał z radości

ci. Radość wielka, radość wyzwolenia, na którą czekał przez cztery lata w ciężkich warunkach, będąc siedzibą hitlerowskich psów gończych - Gestapo.

Radość zrozumiała. A jednak już w pierwszych momentach radosnego uniesienia Lyonczycy nie zapomnieli o tych, których bezgranicznemu poświęceniu zawdzięczali ten wielki dzień w swym życiu. Nowe władze IV Republiki, dowódcy wojskowi, tysiące żołnierzy i cywilów skierowali swe kroki ku miejscom kaźni i straceń swych współbraci - Fort Montluc, Place Bellecour były miejscami pielgrzymek. Ciągłe świeże wieńce i kwiaty świadczą o stałej pamięci.

Naród, który umie czcić swych bohaterów zawsze będzie wielkim narodem.

W chwili powstania we Francji przeciwko najeźdźcy, członkowie P.O.W.N. walczyli wspólnie ze swymi kolegami z organizacji wojskowej francuskiej. Oddziały polskie walczyły w około 200 miejscowościach i między innymi biły się o oswobodzenie stolicy Francji.

MOWA RADJOWA PREMIERA MIKOŁAJCZYKA

W dniu 20 sierpnia premier Mikołajczyk wygłosił przemówienie radiowe. Premier dał obraz wysiłków armii krajowej, która przez dłuższy czas walczyła w osamotnieniu. Przechodząc następnie do omówienia pomocy udzielanej przez sprzymierzonych w Warszawie, premier podkreślił, jak wielkie znaczenie miała ta pomoc nie tylko pod względem materialnym ale i moralnym dla walczącej w Warszawie ludności. Ludzie płakali z radości - mówił premier - kiedy zobaczyli pierwsze samoloty sojusznicze

które zrzuciły broń, amunicję i żywność. Premier podkreślił ogromny wysiłek, jakiego musieli dokonać lotnicy sprzymierzonych, by przyjsć Warszawie z pomocą.

W dalszym ciągu swego przemówienia, premier podniósł zasługi lotnictwa sowieckiego w ochronie Warszawy przed bombardowaniem niemieckim z powietrza, gdyż przed wejściem do akcji sił sowieckich Warszawa była bezustannie i bezkarnie bombardowana.

Łącząc się z Radą Jedności Narodowej premier Mikołajczyk powtórzył podziękowanie dla prezydenta Roosevelta, premiera Churchila i marszałka Stalina za okazaną pomoc. Nadmieniał również, że pomoc ta będzie nadchodziła w dalszym ciągu aż zwycięskiego końca walk.

Oceniając ogólnie wartość zrywu warszawskiego premier stwierdził, że "walka osamotnionego miasta wstrząsnęła sumieniem całego świata".

Na zakończenie premier oświadczył, że głęboko wierzy, iż współpraca między mocarstwami a Polską po wojnie będzie taka sama jaka jest obecnie.

Komunikaty doniosły, że dnia 17. października b.r. obradująca w Warszawie Rada Jedności Narodowej przesłała depezę na ręce premiera Mikołajczyka i prezydenta Roosevelta, premiera Churchila i marszałka Stalina, wyrażającą podziękowanie za skuteczną i intensywną pomoc, udzieloną stolicy przez zrzut broni, amunicji, środków leczniczych i żywności.

"Warszawa umie być wdzięczna" - brzmią słowa depezy.

Niemcy w obliczu katastrofy chwytają się wszelkich środków, by jej uniknąć. Ostatnio w łonie partji hitlerowskiej powstała grupa, dążąca do pozabawienia władzy Hitlera. Należy do niej sam p. Goebbels - ten, który jeszcze przed miesiącem z takim zapalem organizował totalną mobilizację w Europie, jak i minister spraw wewnętrznych, Himmler, - szef słynnego Gestapo. Przypomnijmy sobie, że jest to nie pierwsza tego rodzaju impreza.

Oto w potężnej III Rzeszy, tej która chciała zaprowadzić słynny nowy ład w Europie, rozpoczął się proces wewnętrzny rozkładu. Uderzenia aljańskie doprowadzą do tego, że III Rzesza w niedługim już czasie będzie błagać o pokój. Lecz ludy walczące o sprawiedliwość na świecie mają zawsze przed oczyma obraz zbrodni hitlerowskich, popełnionych we wszystkich częściach Europy, i pokój jaki zaprowadzą w Europie nie zwolni od słusznej i sprawiedliwej kary, na jaką zasłużyli przywódcy barbarzyńskiego systemu hitlerowskiego.

Ze Sztokholmu donoszą, że odbyły się tam wybory do Izby niższej Parlamentu. Większość nowych deputowanych stanowią przedstawiciele szwedzkiej socjal-demokracji.